

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.Suma pojedynczo kosztuje  
30 hal.Inserty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia h. r. mamy w za-  
pasie.Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Czas najwyższy odnowić prenumeratę  
i wyrównać zaległą.

## Nasze szkolnictwo ludowe

w świetle cyfr statystycznych za r. szk. 1901/2.

I.

Sprawozdanie Rady Szkolnej kraj. o stanie wy-  
chowania publicznego za rok 1901/2 odznaczające się  
staranniejszym układem, jak wszystkie i poprzednie,  
przynosi z dziedziny szkolnictwa ludowego także  
*nieco pomyślniejsze* wiadomości. Idziemy naprzód! Jest  
to fakt widoczny i niezaprzeczony, jak z drugiej stro-  
ny niezaprzeczonym jest, że pochod ten odbywa się  
zanadto powolnie.

Zanim jednak przejdziemy do cyfr statystycz-  
nych, uwidaczniających rozwój naszego szkolnictwa  
ludowego, musimy tu zamieścić kilka uwag o samem  
sprawozdaniu. Wykaz statystyczny, jakim jest spra-  
wozdanie Rady Szkolnej kraj., może mieć wartość  
wtedy tylko, gdy zawierając daty zupełnie pewne,  
zestawiony będzie *przejrzysty*. Ale to jeszcze nie  
wszystko! Naszem zdaniem pcwirna Rada Szk. kraj.  
z cyfr statystycznych wyciągnąć pewne konkretne  
wnioski i te umieścić w swem sprawozdaniu. Bo  
przecież wykazy statystyczne powinny mieć cel *nie  
tylko informacyjno-sprawozdawczy*, ale także inny, może  
ważniejszy. Mają one jasno i bez osłonek wskazać  
braki w naszym szkolnictwie, a zarazem dążyć do  
zdobycia środków dla skutecznego szerzenia oświaty  
w całym kraju.

Wychodząc z powyższego założenia należałoby  
w sprawozdaniu zestawić z zupełnie bezwzględną  
przedmiotowością rzeczywisty, bardzo, wciąż jeszcze  
smutny stan szkolnictwa ludowego i wprost bez osłonek  
powiedzieć na końcu: *to i to należy jeszcze zrobić  
z użyciem takich a takich środków*. Tęgo atoli w spra-  
wozdaniu niema, być może z tej przyczyny, że Rada  
Szkolna kraj. w żądaniach swych jest ostrożną, oba-  
wiając się ewentualnej odmowy ze strony Sejmu.

Skoro rzecz tak się ma — skoro stosunki finan-  
sowe kraju nakazują pewną powściągliwość w żąda-  
niach, skutkiem czego Rada Szkolna kraj. nie stawia  
w sprawozdaniu swem żądań w formie konkretnych  
wniosków, to niechże za to pozwoli tem wyraźniej  
mówić samym tylko cyfrom statystycznym.

I tu powściągliwość Rady Szk. kraj. idzie już  
stanowczo za daleko! Sprawozdanie przyćmione jest  
zbytнім optymizmem, okraszone powtarzającym się  
kilkakrotnie refrenem: *„i tu w roku ubiegłym okazuje  
się zwrot ku lepszemu“*. Robi to wrażenie, jak gdyby  
Rada Szk. kraj. chciała wysunąć w swem sprawo-  
zdaniu przedewszystkiem same strony dodatnie, skoro  
do cyfr porównawczych dodaje jeszcze specjalną  
uwagę. A dodać nam należy, że owe markowane  
*„zwroty ku lepszemu“* są gdzieśgdzie **bardzo niezna-  
czne**. Przedewszystkiem tedy sprawozdania układane  
powinny być inaczej, ale o tem później jeszcze po-  
mówimy — tymczasem przystępujemy do cyfr.

### I. Liczba szkół ludowych.

Jeżeli mówimy, że stan szkolnictwa ludowego  
w Galicyi jest bardzo smutny, to z pewnością twier-  
dzenie to nie odnosi się do Lwowa lub Krakowa, ani  
innych większych miast naszego kraju. Potrzeba o-  
światy, potrzeba szkół jest największą w tych naj-  
mniejszych środowiskach ludzkich, po wsiach, gdzie  
jak to mówią, świat deskami zabity. Nie liczba wzra-  
stających szkół wyższego typu, nie coroczne prze-  
kształcenie kilku szkół 6 klasowych na wydziałowe —  
decyduje o rozwoju szkolnictwa ludowego, ale tylko  
i to jedynie tylko liczba **nowo powstałych i czynnych**  
szkół wiejskich, choćby tylko 1-klasowych.

W r. 1901/2 zorganizowano nowych szkół 1 kl.  
61. Cyfra na oko nie zbyt mała i jeżeli te wszystkie  
nowo zorganizowane szkoły były czynne (czego jednak  
sprawozdanie nie podaje) możnaby fakt ten zazna-  
czyć, jako wielkie „plus“ w bilansie szkolnym za rok  
ubiegły.

Liczba szkół według sprawozdania wynosi 4398  
i obejmuje 5110 gmin. Samo sprawozdanie przyznaje,

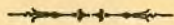
że pozostaje jeszcze bez szkoły 1062 gmin, nie należących nawet do związku szkolnego z żadną inną gminą. W liczbie 4398 szkół jest jednak 292 szkół *nieczynnych*, liczba przeto gmin bez szkoły jest znacznie większą.

Nasz rachunek co do tej sprawy przedstawia się następująco: Na 6240 gmin naszego kraju jest 4106 szkół czynnych, mielibyśmy więc 2134 gmin bez własnych szkół ludowych. Cyfra ta jest o wiele większą w rzeczywistości wobec faktu, że w wielu miejscowościach istnieje po kilka szkół ludowych (Lwów 32 a Kraków 20 szkół).

Jeżeli liczbę tych ostatnich szkół (po nad 1 w każdej gminie) ograniczymy choćby tylko do cyfry 150, to liczba gmin bez własnych szkół o cyfrę tę powiększy się musi. Gmin takich zatem przypuszczalnie mamy około 2290 („*Nowa Reforma*“ podaje cyfrę 2260, zaś „*Kurjer Luowski*“ 37 %). Znaczna liczba dzieci tych gmin uczęszcza wprawdzie nieregularnie do szkoły sąsiednich gmin, przyjąć wszelakoż musimy, że około 1500 gmin galicyjskich pozbawionych było zupełnie wszystkich środków kształcenia dzieci, będących w wieku szkolnym.

Z cyfr podanych przez Radę Szk. kraj. wynika, że publiczna szkoła ludowa czynna przypada na 1800 mieszkańców t. zn. 367 dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną i dopełniającą. Odliczywszy z tej liczby 21% dzieci, nie pobierających nauki (100) zobaczymy, że każda szkoła przeciętnie pomieścić w sobie musiałaby 267 dzieci, rzeczywistość i regularnie uczęszczających. Liczba ta wskazuje ogromny brak szkół i ogromne przepełnienie w istniejących szkołach.

Cyfry sprawozdania, obejmujące liczbę szkół w całym kraju, rozkładają się na poszczególne powiaty nader niejednakowo. Obok kilku okręgów, mających dostateczną liczbę szkół, znajdziemy inne, gdzie stosunki pod tym względem są wprost straszne. I tak w powiecie turczańskim na 74 gmin było tylko 19 szkół czynnych, a w liskim na 154 gmin czynnych szkół tylko 37 i 1 prywatna.



## KRZYWDA WOŁAJĄCA O POMSTĘ.

(Głos do wszystkich posłów).

### II.

Nie są to zatem *niektórzy* malkontenci wśród ludu (którzy nie mając zarobku wynoszą się w obce kraje), lecz to **liczne i całe gminy**, a prawdopodobnie zamożne i ze znaczną ilością mieszkańców (gdyż dzieje się to zaraz po wyjściu ustawy szkolnej z r. 1873) burzą się, składają ciężko i w pocie czoła zapracowany grosz na wspólną walkę, ale walkę legalną, walkę w drodze instancyj, przeciw przeciążeniu

ich kosztami budowy i utrzymania szkoły, przeciw ponoszeniu opłaty za dwór, albowiem każda gmina musiała płacić przypadającą część na nią oraz *dwie trzecie części za obzar dworski*.

Lud nasz sam nie umie pisać rekursów; musiał przeto ciągle udawać się do miasta do adwokatów, i tam szukał obrony prawnej. Któż nam jest w stanie podać, ile dziesiątek tysięcy koron krwawo zapracowanego grosza naszego biednego ludu, pożarła ta „*wielka ilość*“ rekursów, zażaleń i próśb o zapomogi? Kto policzy te zmitrężone dni pracy i podać wartość ubytku z tego tytułu w majątku tych licznych gmin?... Kto zesumuje ilość kieliszków, wychylonych we wsi podczas narady nad potrzebą rekurowania, a potem w mieście przy sposobności załatwiania owych rekursów?...

Czy nie przyczyniła się więc na wstępie wspomniana ustawa do **zubożenia naszego ludu**? Czy można wziąć za złe biednemu wieśniakowi, że począł żywić w swej duszy nienawiść do dworu, skoro ustawa kazała mu płacić za siebie, a prócz tego *dwie trzecie części za obszar dworski*?

Toć człowiek wykształcony, który umie sobie zdać sprawę z każdej swej czynności z pewnością się oburzy, jeżeli czasem przypadkiem popadnie w ten niemily termin, że musi płacić za drugiego, a *cóż dopiero powiedzieć o wieśniaku*, o tym po większej części zupełnie ciemnym człowieku, przecież on całe życie strawić tego nie może, gdy zapłaci za kogoś innego, a zwłaszcza żal ów jest większym, *jeżeli płacić musi za tego, który daleko więcej posiada od niego*. Wobec tego pytamy: Czy lud nasz uważał prestacę dworską, wynoszącą trzecią część tego, co przypadało na obszar dworski, za *dobrodziejstwo*, ułatwiające mu utrzymanie szkoły?

Ruch ludowy w Galicyi nie został wcale, jak to każdy łatwo zauważy, importowany z zachodu — **to ruch, wyległy na rodzimej glebie!!**

Te liczne rekursy, to pierwsze jęki ludu, pokrzywdzonego art. 18. i 24. ustawy szkolnej z r. 1873. Jęki te dochodzą do Wysokiego Ministerium w Wiedniu, nie przez jakichś donosicieli, wywiadowców lub szpiegów — lecz z **urzędowych aktów**, z **ogromnej ilości zażaleń i rekursów**, skutkiem których ministerstwo ostrzega władze szkolne galicyjskie po raz pierwszy, oraz daje swe ojcowskie przestrogi, albowiem w odnośnym reskrypcie czytamy dalej: „Um nun jede Ueberbürdung der Gemeinden hinzuhalten, finde ich Nachstehender anzuordnen, i t. d.“ Reskrypt ów wyraźnie zaznacza, że *nie burzą się obszary dworskie, lecz że gminy wiejskie wywołały burzę rekursów*.

Na powyżej przytoczone upomnienie ministerjalne okazała się nasza Rada Szkolna kraj. nieczułą, a wielka szkoda, że tak się stało, albowiem poucza

doświadczenie codzienne, że „najmniejszą iskierkę, którą ktoś roznieca pod strzechą domu naszego, lekceważyć się nie powinno“, czyli inaczej mówiąc, ruch ten przez wymiar sprawiedliwy należało stłumić w zarzewiu.

Ale partya rządząca nietylko, że nie ocknęła się, ale działając przez swe posłuszne narzędzie, jakim jest najwyższa magistratura szkolna w kraju, jakby w odpowiedzi na w mowie będący reskrypt ministeryalny, wydała, opierając się ściśle na art. 18. i 24. ustawy szkolnej z roku 1873 (Nr. 250 Dz. ust. kraj.) reskrypt z dnia 28. grudnia 1878 l. 3950 (zamieszczony na stronie 165 „Zbioru okólników“ pod Nr. 100). Załącznik do rozporządzenia Rady Szkolnej krajowej z dnia 28. grudnia 1878 do l. 3950.

„W załatwieniu szacownej odezwy z dnia 23. kwietnia 1878 l. 349 oznajmia się Świątelnemu Wydziałowi powiatowemu, że w tutejszem orzeczeniu z dnia 24. maja 1874 l. 4.873 — którym zorganizowano szkołę w Stulsku i ustanowiono, że na 100 zł. wydatku na potrzeby art. 24. ustawy szk. z dnia 2. maja 1873 (Dz. ust. kraj. Nr. 250) uiszczają ma obszar dworski w Stulsku 12 zł. 77 ct. a. w., zaś gmina Stulsko 87 zł. 23 ct. nie zaszła żadna pomyłka. W myśl art. 24. i 18. powołanej ustawy ma wszystkie wydatki (!) na potrzeby art. 24. pokrywać gmina(!), a obszar dworski w gminie przyczyniać się do tych wydatków tylko w trzeciej części tej kwoty, którą na niego w stosunku do opłacanych podatków przypadała, jeżeliby należał do związku gminy.

Następuje dalej wywód matematyczny, który chociaż ma wartość historyczną, wszelako zasługuje na umieszczenie, aby przekonać nie wtajemniczonych w sprawy szkolne, o prawdzie słów naszych.

„Ponieważ wedle aktu organizacyjnego szkoły w Stulsku podatek, przez obszar dworski opłacany wynosi 801 złr. 10 ct. a podatek gminy 1290 złr. 08 ct. przeto udział obszaru dworskiego wynosiłby stosownie do opłacanych podatków 38 złr. 31 ct.; a że obszar dworski w gminie przyczyniać się ma tylko w trzeciej części tej kwoty, przeto udział obszaru dworskiego równa się 12 złr. 77 ct. — resztujące zaś dwie trzecie części wykazanego udziału obszaru dworskiego z kwoty 38 złr. 31 ct. — t. j. 25 złr. 54 ct. przypadają stosownie do art. 24. ustawy, na gminę, tak, że na gminę przypada 61 złr. 69 ct. stosownie do opłacanych podatków nadto jeszcze dwie trzecie z obszaru dworskiego t. j. 25 złr. 54 ct., czyli razem . . 87 złr. 23 ct.“

Stosunek podany w tym reskrypcie, ile każda strona konkurencyjna w Stulsku płacić miała na każdych 100 złr. wydatków, służył za podstawę do rozliczenia kosztów budowy szkoły, tudzież do rozliczenia corocznych wydatków na utrzymanie szkoły, czyli na tak zwany „fundusz szkolny miejscowy.“

Reskrypt ten oparty ściśle na ustawie, nie ma w sobie na pozór nic szczególnego, a pomimo tego zawiera w sobie właśnie to, co spowodowało powstanie ruchu ludowego; był bowiem i niesłuszny i niesprawiedliwy.

Uderzają przedewszystkiem w oczy, zawarte w owym reskrypcie wyrazy „że w orzeczeniu organizacyjnym dla szkoły w Stulsku z dnia 24. maja 1874 l. 4.873. nie zaszła żadna pomyłka“. Jest to najwyraźniejszym dowodem, że Wydział powiatowy w odezwie swej z dnia 23. kwietnia 1878 l. 349 musiał użyć tego wyrazu „pomyłka“.

Niesprawiedliwość i straszna krzywda ludu, ukrywała się z początku pod tą skromną nazwą „pomyłka“. Dlaczego w reskrypcie ministeryalnym z dnia 27 lipca 1878 l. 12.123 jest mowa „von einer grossen Anzahl von Recursen, Beschwerden“ — albowiem już w roku 1878 była „eine grosse Anzahl“ pomyłek.

Świadczy to również, że w każdym orzeczeniu organizacyjnym, ile szkół istnieje w Galicyi, była ta fatalna pomyłka — a właściwie, nie ma w żadnym orzeczeniu pomyłki rzeczywistej jako takiej, tylko zastosowaną została z rozmysłem w każdym wypadku niesłuszność i niesprawiedliwość, stworzone ustawą szkolną z roku 1873, oraz rachunkiem, według którego rozliczyła Rada Szkolna krajowa koszta utrzymania szkoły i koszta budowy szkoły, a który to rachunek jako wzór podany został wszystkim Radom Szkolnym okręgowym do wiadomości i zastosowania.

Obecnie nasuwa się pytanie, w jaki sposób lud włościański przyszedł do świadomości, że dzieje mu się krzywda, czyli, że co do niego musiała zajść jakaś „pomyłka“ — a krzywdę tę odgadł przez proste porównanie.

Dla zdobycia pewnego dowodu, porównajmy co do Stulsku opłacane podatki, ale tylko w setkach złr. Dwór płaci 8 setek — gmina 12 setek, czyli w stosunku jak 2 : 3; czyli na każde 2 złr. podatku, które opłaca dwór, płaci gmina 3 złr. Porównawszy teraz prestacye szkolne, to na każde 100 złr. wydatku płaci dwór 12 złr. a gmina 88, czyli w stosunku 2 : 14; więc na każde 2 złr. prestacyi dworu płaci gmina aż 14 złr. prestacyi.

Taka — mało powiemy — szalona różnica, musiała wieśniaka uderzyć w oczy; a że lud nasz jest w większej części ciemny, przeto uważał ten niezwykły stosunek w prestacyach konkurencyjnych szkolnych albo za ciężką krzywdę albo za grubą pomyłkę władz szkolnych, zwłaszcza, że w swej ciemności nie mógł wyrozumieć należycie przepisu art. 18 i 24 ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 roku Nr. 250.

Widać, że tak samo nie mogli tego „niezwykłego stosunku“ wyrozumieć i mężowie Wydziału Rady

powiatowej w S. a musieli to przecież być ludzie wykształceni, skoro odnieśli się odezwą z daty 23. kwietnia 1878 l. 349 do Rady Szkolnej krajowej, wspominając „o pomyłce“.

Podobnie i inni doradcy, jak adwokaci, notariusze i t. p. nie mogli wyrozumieć tego „niezwykłego stosunku“ (bo w ustawie nie ma nigdzie wzmianki o tem, aby gmina ponosiła opłatę dwóch trzecich części pre-stacyi obszaru dworskiego) chętnie przeto podejmowali się pisanie rekursów, i stąd powstała „diese grosse Anzahl von Rekursen“.

Obrona ludu, pokrzywdzonego w okrutny sposób za pomocą art. 18. i 24 w mowie będącej ustawy, kosztowała spore sumy! Gdyby zaś Rada Szkolna krajowa zechciała otworzyć nam podwoje swych biur, naówczas zestawilibyśmy statystykę owych rekursów, i obliczyli bodaj w przybliżeniu te olbrzymie straty ludu wiejskiego, które pociągnęła za sobą obmyślana tak wspaniale ustawa z r. 1873, którą to ustawę uważać musimy, jako pierwszy douód „życzliwości szlacheckiej“ dla ludu na polu szkolnictwa ludowego. Mimowoli wrywa się z piersi:

„O cześć wam panowie, magnoci, za naszą niewolę, kajdany!  
O cześć wam książęta, hrabiowie, za grosz nasz z krzywdą zabrany!“

Grosz ten a właściwie nie grosz — lecz miliony groszy wydane zostały marnie, bo odnośna ustawa jest jak reszta innych rozporządzeń szkolnych nie dość jasną, skutkiem czego wszystkie rekursy zostały odrzucone bez skutku, z tem tylko nadmienieniem, które także spotykamy w reskrypcie do l. 3950 wystosowanym dla gminy w Stulsku, t. j., że prestacya gminy dlatego przedstawia się tak wielką, bo gmina płacić musi dwie trzecie części prestacyi dworskiej, czyli mówiąc jasno, gmina musi płacić za obszar dworski.

Ciąg dal. nast.



## Dr. Bobrzyński ma głos....

(Statut Rady Szkolnej kraj. w oświecieniu Dr. Bobrz. na podstawie artykułów „Nowej Reformy“).

W rządzie naszych instytucji publicznych Rada Szkolna krajowa ze względu na oddany jej pieczy największej wagi interes społeczny i narodowy, jedno z naczelnych zajmuje stanowisk — przeto tem bardziej na uwagę załuguje książka tej instytucji poświęcona, a pochodząca z pióra autora, którego kompetencya w tej sprawie jest niezaprzeczoną, bo oparta nie tylko na podstawach naukowych ale i na długoletniem doświadczeniu własnem. — Czy prawnikowi i historykowi nie wszedł tu w drogę były kierownik Rady Szkolnej i polityk, i nie zamącił przedmiotowego sądu, o tem się przekonamy, gdy przystąpimy do ocenienia „uwag końcowych“ — z któremi w wielu punktach się nie zgadzamy, bo są naszym zdaniem jednostronne, politycznie nie-

zdrowe, bo obok dobrych — podają wskazówki szkodliwe — a zamilczają o bardzo jaskrawych brakach dzisiejszej organizacji.

Rzecz dra Bobrzyńskiego rozpada się na dwa główne działy. Pierwszy zawiera „Rys historyczny statutu“, drugi „Objaśnienie s'atutu“. W pierwszym dziale z natury rzeczy musiał autor dotknąć także tych wszystkich spraw ustawodawstwa państwowego i tych wszystkich ówczesnych walk politycznych w Austrii, które na samo powstanie statutu i na dalsze losy jego oddziaływały. Oddziaływanie to było bardzo silne, objawiało się we wszystkich fazach sprawy i dowodzi, jak dalece sprawa ta miała znaczenie polityczne. Wyjaśnia się przez to niejedno, co może być zupełnie niezrozumiałe, jeżeli historię Rady Szkolnej od pierwszego wniosku Dietla o jej utworzenie, do jej ustanowienia, następnego ukrócenia jej praw w r. 1875 i jej reorganizacji w 20 lat później... oceniać się będzie bez należytego uwzględnienia politycznych zajęć na terenie wiedeńskim.

Nie będziemy tu streszczać tej z wielu względów nadzwyczaj zajmującej i pouczającej historii — odsyłamy pod tym względem czytelnika do książki, o której mowa. Podniesiemy tylko niektóre momenty, w których przedstawienie rzeczy przez dra Bobrzyńskiego wymaga pewnego uzupełnienia a ewentualnie pewnych zastrzeżeń.

W staraniach Sejmu o utworzenie Rady Szkolnej krajowej zaszedł zdaniem naszym błąd, który powtarza się w naszej polityce zbyt często, na który przeto nigdy dosyć uwagi zwracać nie można. Błędem tym opóźnienie a wskutek tego zaniedbanie stosownej chwili. Wspomniany wyżej wniosek Dietla o wybór sejmowej komisji szkolnej, przy czem w uzasadnieniu samem poruszono sprawę utworzenia Rady Szkolnej krajowej, był postawiony na posiedzeniu Sejmu z 31 stycznia 1863 r., ostatniem, jakie się wówczas odbyło. Sejm niespodziewanie zamknięto, — rząd nie chciał mieć Sejmu w czasie toczącej się za kordonem walki o narodową niepodległość. Rok 1863 minął więc bez Sejmu — przyszedł w roku 1864 stan oblężenia, rządu wojskowe, sądy wojenne. Z wiosną r. 1865 cesarz jedzie na wystawę do Pesztu, — pierwsze nici przyszłej ugody z Węgrami nawiązane. Centralistyczny gabinet Schmerlinga pada, — do steru przychodzi Belcredi z programem autonomiczno-federalistycznym. Ustawa konstytucyjna o reprezentacji państwa zawieszona, waga spraw przeniesiona chwilowo do Sejmów. Dnia 23 listopada 1865 zbiera się Sejm galicyjski. Dnia 11 grudnia Adam Potocki wznawia wniosek Dietla który formalnie był tylko wnioskiem o wybór sejmowej komisji szkolnej. — Dnia 16 grudnia uzasadnia swój wniosek, — Sejm uchwała wybór komisji. Ale o wyborze nie słyhać. Mijają święta, Sejm po feryach zbiera się znowu — komisya nie wybrana. Dnia 11 sty-

cznia wnosi *Kabat* konkretny wniosek: ustanowić Radę Szkolną krajową, zaprowadzić język polski jako wykładowy, pomnożyć i zreformować szkoły średnie. Przypomniano sobie uchwaloną w grudniu komisję i wybrano ją na posiedzeniu z 16 stycznia, ściśle w miesiąc po uchwale. Cały miesiąc zmarnowany! Komisya, wybrana w połowie stycznia, obraduje przez całe trzy miesiące i przychodzi do Sejmu ze sprawozdaniem dnia 17 kwietnia, więc w cztery miesiące po uchwaleniu wniosku Potockiego! Kto był winien tej zwłocze, — czy może, co jej było winno? Tego dr B. brzyński nie wyjaśnia, bo też i trudno o takie wyjaśnienie dziś, gdy żaden z członków komisji ówczesnej już nie żyje, a z aktów o tem oczywiście przekonać się nie można.

Ale zwłoka sama była bardzo szkodliwa. Projekt komisji, wniesiony 17 kwietnia, nie mógł już przyjść na porządek dzienny — bo dnia 28 kwietnia Sejm po 5-miesięcznych tylko feryami świątecznymi przerwanych obradach, został zamknięty, a tymczasem zaszły wielkie wypadki — wojna pruska — Sadowa — osłabienie stanowiska Belcrediego — autonomiczna robotą węgiersko-niemiecka. Minał bezpowrotnie czas kiedy można było uzyskać coś więcej i coś lepszego.

W listopadzie 1866 zbiera się Sejm znowu i zastaje projekt Wydziału krajowego, opracowany na podstawie kwietniowego projektu komisji. Lepszy o tyle, że opiera Radę Szkolną o ustawę — a nie o postanowienie cesarskie, które, jak zostało nadane, tak może być cofnięte. Gorszy zaś był projekt ten o tyle, że najważniejszą kwestyę niezawisłości Rady Szk. od rządu w Wiedniu — załatwił *dwuznacznie*. Projekt komisji z kwietnia 1866 był pod tym względem jasny; orzekł wyraźnie, że Rada Szkolna „podlega bezpośrednio najwyższej władzy oświecenia państwa“. Należało to albo utrzymać — albo też orzec stanowczo *przeciwnie*. Wydział krajowy zawahał się między jednym a drugim. Opuścił przytoczony ustęp, więc zdawałoby się, że chce Radę Szkolną uniezależnić od Wiednia — ale nietylko tego nie wypowiedział wyraźnie, lecz zamieścił ustęp, z którego można wręcz przeciwną wysnuć interpretację. Przyznał bowiem Radzie Szkolnej zarząd administracyjny i umiejętny szkół „w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym w kraju“ — to znaczy namiestnictwu, a to namiestnictwo podlega ministerstwu. I oto drugi, zbyt często w naszej polityce i naszym ustawodawstwie popełniany błąd: *niejasność, niestanowczość, wymiganie się z kwestyi zamiast jej rozstrzygnięcia — z czego potem powstaje źródło zawikłań i złudzeń*.

Komisya sejmowa, która w grudniu 1866 ten projekt Wydziału krajowego rozpatrywała, błędu tego nie naprawiła — nie umiała ani przywrócić pierwotnego niedwuznacznego tekstu — ani też idąc w kierunku

ku uniezależnienia Rady Szkolnej, wypowiedzieć to zupełnie stanowczo. Nie naprawiając tego błędu w projekcie Wydziału krajowego, uchyliła natomiast to, co było w nim dobre — oparcie instytucji Rady Szkolnej o ustawę, a nie o rozporządzenie. Wniosła podobnie jak w kwietniu, ażeby Sejm uchwalił *prośbę* o ustanowienie Rady Szkolnej. Że to było błędem — autor omawianej przez nas książki zaledwie daje się domyśleć a nie kładzie nacisku na to, co w tem jest najniebezpieczniejsze. Nadany *ustawą* statut Rady Szkolnej nie mógłby być zmieniony inaczej, jak tylko zapomocą ustawy krajowej, więc tylko wtedy i tak, kiedy i jak Sejm by to uchwalił. Uchwalona przez Sejm zmiana mogłaby nie uzyskać sankcyi — to prawda. Ale byłaby przynajmniej gwarancya, że wbrew woli Sejmu zmiana nie nastąpi. Statut zaś, oparty o rozporządzenie, może być zmieniony *jednostronną wolą rządu*, bez uchwały Sejmu, niezgodnie z jego wolą, wbrew interesowi kraju. I w tem było niebezpieczeństwo — i **jest po dzień dzisiejszy**.

Tak uchwalony statut odszedł do ministerstwa Belcrediego w chwili gdy gabinet ten był już zachwiany. Odszedł z poparciem namiestnika Gołuchowskiego, z wyjątkiem jednego punktu, w którym namiestnik poszedł wbrew zdaniu Sejmu. W projekcie sejmowym była mowa o *dyrektorze* Rady Szkolnej, który miał kierować wszystkimi jej czynnościami i jej biurem. Autokratyczny zmysł namiestnika Gołuchowskiego nie zniósł tego. Obawiał się bardzo uszczuplenia przez to *swego* wpływu na sprawy szkolne. Piszący niniejsze uwagi pamięta — co wówczas z ust posłów słyszał — że namiestnik na wszelkie w tej sprawie przedstawienia w komisji odpowiadał: jak to? więc obawiacie się „*mojego*“ wpływu? więc myślicie, że ten mój wpływ będzie szkodliwy? Zapominał, że wpływ ten trwa tylko póty, *póki trwa życie*. Mimo to w komisji nie wygrał sprawy — ale łatwo ją wygrał w Wiedniu. Wspomnieliśmy, że sprawa oparła się o Wiedeń, gdy gabinet Belcrediego był już zachwiany. Czy przy uniknięciu owej zwłoki z r. 1866. o której mówiliśmy, a więc w razie odesłania sprawy do Wiednia wtedy, gdy jeszcze Belcredi stał silnie — byłoby się bez ustępstw politycznych z naszej strony uzyskało Radę Szkolną? Orzec dziś trudno — chociaż prawdopodobieństwo za tem przemawia. Stało się — że rzecz dostała się w ręce Beusta — a ten zrobił z niej i z ustawy o języku wykładowym *przedmiot targu politycznego*. Trzymał to w ręku jako atut do wygrania w stosownej chwili. I gdy w maju 1867 r. Koło polskie uchwaliło głosować w Izbie poselskiej przeciw adresowi — na którym Beustowi wiele zależało — w ostatniej chwili cofnęło tę uchwałę i głosowało za adresem, pomimo przeciwnego przedtem przemawiania w Izbie — a uzyskało za to przyrzeczenie Rady Szkolnej!

języka wykładowego. Przyrzeczenia dotrzymano. Dnia 22 czerwca 1867 r. sankcyonowano język wykładowy — a dnia 25 czerwca wydano postanowienie cesarskie o Radzie Szkolnej krajowej. (C. d. nast.)

## TYLKO JEDNA RADA!

Bardzo ważną kwestyę — a na szczęście, nie wymagającą żadnej ofiarności z funduszków krajowych — poruszył nasz kolega p. Wincenty Bieroński, w artykule p. n. „O delegatach szkolnych słów kilkoro“ (Nr. 15. „Szkoły“) omawiając w nim niepraktyczność wyznaczania delegatów na doroczne popisy szkolne.

Autor wykazawszy wszystkie trudności, z jakimi walczyć musi nauczyciel lub kierownik szkoły, zanim dowiedzie się zdoła: kto będzie delegatem? kiedy raczy przybyć na popis? i jakim ożywiony on jest duchem dla szkoły i nauczyciela? *proponuje*, aby delegatów do przewodniczenia popisom ewent. uroczystościom szkolnym mianowały Rady Szkolne okr. już w kwietniu, aby odnośne *dekanaty* i *wydziały powiatowe* mogły również na czas wyznaczyć *swoich* reprezentantów. Równocześnie żąda wydania osobnej instrukcyi, określającej jasno kompetencyę delegatów, aby uniknąć nieporozumień, wyikających dotąd z błędnego pojmowania misyi delegackiej. Instrukcyja obejmować powinna nadto przepisy co do wyboru i rozdzielania nagród, które zależeć muszą od zdania i decyzyi nauczycieli, a nie od upodobania delegata, chociażby ten nawet z własnych funduszków zakupił nagrody. Wreszcie proponuje, aby sprawozdania *pisemne* delegatów, przedkładane Radom Szk. okręg. były jawne, aby je kierownik szkoły mógł poprzód przeczytać, ewentualnie wyjaśnić i sprostować.

Wdzięczni jesteśmy p. Bierońskiemu za omówienie owej prawdziwej „bolaączki“ nauczycielskiej, na kilka tygodni przed nominacją delegatów — bo przez to zmewolił nas do wskazania rady, mogącej nie tylko usunąć raz na zawsze wcale niepotrzebny kłopot Radom Szk. miejscowym, Radom Szk. okręg., Dekanatom, Wydziałom Rad powiat. — delegatom i nauczycielstwu, — ale która równocześnie podniesie w oczach ludu i działwy powagę szkoły i jej pracowników.

Zamiast uwag na powyższy temat, których nie spisalby nawet na wołowej skórze — nadmieniamy, że krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi, które gorąco pragnie usunąć ze szkół naszych to wszystko, co tylko rozwój ich powstrzymuje a stanowisko nauczyciela chwiejnem uczynić może, rozwiązało tę dość ważną sprawę *żądaniem zniesienia popisów dorocznych w szkole ludowej*, przeciw którem oświadczyło się najsamprzód Towarzystwo pedagogiczne na Walnym zjeździe w Krakowie jeszcze w r. 1869 przez

usta swego prezesa, który powiedział wówczas: że popisy publiczne w szkołach ludowych usunąć trzeba raz na zawsze, gdyż nie istnieją one od lat wielu w szkołach średnich“. Lecz jak wszystko — podobnie i ta uchwała skończyła się... na uchwale, a Zarząd Główny Towarz. pedag. nie poruszył jej później ani razu, bo widocznie taki „*wink*“ dano mu „z góry“!

Przed laty kilkunastu oświadczyło się nauczycielstwo ludowe całej Austrii na walnych zgromadzeniach — zaś w Galicyi niejednokrotnie na zebraniach i konferencyach przeciw wszelkim popisom i uroczystościom szkolnym, dodając — że popisy owe mogły być potrzebne *dotąd* — jak długo nie było fachowych inspektorów, albowiem właśnie wówczas t. j. na popisie oceniali rodzice i różni „delegaci“ pracę nauczyciela i według jej rezultatu decydowali, czy zatrzymać go dalej na posadzie lub nie.

Zresztą wszyscy terazniejsi i najwybitniejsi pedagogowie Austrii oświadczyli się przeciw popisom, twierdząc, że one podniecają próżność u młodzieży, zabierają wiele czasu na przygotowania do popisu a co najważniejsza, że młodzież starsza wcale się nie interesuje popisem.

Ze stanowiska podatkującego ludu wiejskiego dodać należy jeszcze, iż nakładanie nań wprawdzie niewielkiego ale zawsze kilkanaście koron wynoszącego ciężaru na zakupno nagród — jest zupełnie zbytecznem — a stokroć byłoby lepiej, gdyby Rady Szk. miejscowe owych kilkanaście koron przeznaczały na zakupno zeszytów, piór itp. dla ubogiej młodzieży.

Ponadto Radom Szkolnym okręgowym odpadłby niepotrzebny kłopot z odczytywaniem *bezsensowych relacji* panów delegatów a równocześnie zmalałaby liczba ekshibitów w dzienniku podawczym Rad Szk. okręgowych, do których wkraść się od lat kilkunastu straszny i wstrętny biurokratyzm.

Wobec tego całe Nauczycielstwo jak jeden mąż rozszerzać powinno żądanie: *zniesienia popisów dorocznych w szkołach ludowych*.



## Samowola kacyków.

Ponieważ posłowie Sejmu krajowego żądają naprowadzania imiennych faktów na stwierdzenie nadużycia władzy niektórych inspektorów szkolnych, dlatego postanowiliśmy podawać wybryki takich przełożonych do publicznej wiadomości.

Zacznijmy zatem od *Mielca*, w którym ma siedzibę inspektor szkolny p. Antoni Rink. W r. 1902 uchwaliła jednomyślna Rada Szkolna miejscowa w Kawęczynie w uznaniu dwudziesto-kilkoletniej i rzetelnej pracy kierownika szkoły p. Romana Kolmana, (przeniesionego w drodze służbowej do Siedlec) remuneracyę w kwocie 60 kor., którą mu też rzeczywiście wypłaciła przy odjeździe.

Skoro o tem dowiedziała się Rada Szkolna okręgowa w Mielcu a raczej inspektor p. Rink — polecono bezzwłocznie wytłumaczyć się Radzie Szk. miejscowej z tego zarządzenia oraz zażądano potwierdzenia wzmiankowanej uchwały przez zwierzchności gmin Kawęczyna i Brnia Osuch. A gdy tem bezpodstawnym żądaniem stało się zadość, przez co udowodniono równocześnie, że uchwała Rady Szk. miejsc. zapadła *po myśli i woli wszystkich* mieszkańców — wtedy Rada Szk. okręgowa w Mielcu odebrała zarząd kasą dotychczasowemu przewodniczącemu Rady Szk. miejsc. w Kawęczynie i przydzieliła go innemu członkowi, który nawiasem mówiąc, jako już były skarbnik nie cieszy się zaufaniem członków Rady miejscowej (albowiem jak donosi „Przyjaciel ludu“ (Nr. 19) zaprzeczył oddanych mu 200 kor.) — ale nadto mieszka blisko 7 kilom. od siedziby Rady Szk. miejscowej.

Następstwem tego **bezprawnego zarządzenia** było, że oburzony taką samowolą kacyka przewodniczący Rady Szk. miejsc. wniósł rezygnację, której atoli Rada Szk. miejsc. nie przyjęła — a nadto w obronie powagi Rady Szk. miejscowej wniosła rekurs do Rady Szk. okręgowej, która naturalnie zatwierdziła rezygnację, przyczem znowu dopuściła się nowego nadużycia, gdyż **bez żadnego wyboru i z poza grona członków** Rady Szk. miejscowej zamianowała nowego przewodniczącego.

Samowola taka możliwą jest tylko w powiecie mieleckim — gdzie inspektor p. Rink prowadzi *politykę szkolną „na własną rękę“*. (Dok. nast.)



## Wiadomości potoczne.

I u nas tak być powinno! Według najnowszej ustawy szkolnej w Serbii *zniesiono tam wszystkie szkoły wydziałowe* oraz stałych inspektorów szkolnych, poruczając nadzór nad szkołami ludowymi rewizorom szkolnym, których mianuje rząd od czasu do czasu. Każdy nauczyciel ma nadto prawo żądać przysłania innego rewizora, jeżeli pierwszy niesprawiedliwie ocenia jego pracę. Więc nawet w Serbii lepsze są stosunki aniżeli w Galicyi, bo tutaj każdy kacyk powiatowy — uważa nauczyciela za swego niewolnika!

Towarzystwo nauczycieli wydziałowych w Morawii zawiązanem zostało b. m. z siedzibą w Bernie. U nas związek taki, nazwanoby zaraz rozłamem wśród nauczycielstwa!

Strejk w seminarjum naucz. w Tarnopolu. Z Tarnopola donoszą, iż w tamtejszem seminarjum nauczycielskiem wybuchł strejk. Mianowicie słuchacze IV roku opuścili wykłady i nie uczęszczają na nie, a to z powodu obraźliwego dla uczniów zachowania się nauczyciela języka polskiego, który — jak donosi „Kuryer lwowski“ — jednego z uczniów nazwał „*łajdakiem*“. Przeciw tej obrazie postanowili studenci zaprotestować przez gremialne opuszczenie wykładów.

Strejk trwa w dalszym ciągu; krajowa Rada Szk. zarządziła dochodzenie.

**Celibat nauczycielek.** Pytanie — względem zamążpójścia nauczycielek — jak donosi „Austr. Gazeta nauczycielek“ z kwietnia b. r. — spowodowało niższo-austr. Radę Szkolną krajową do zażądania opinii od Rad Szk.

okręgowych, mianowicie, czy możliwem jest zamążpójście nauczycielek z zatrzymaniem nadal tego urzędu. Wszystkie Rady Szkolne okręg. z wyjątkiem w Neunkirchen wyraziły zdanie, że zamążpójście nauczycielki uważanem być musi za równoczesne i dobrowolne wystąpienie z zawodu; Rady Szkolne okręgowe w Horn i Hietzing oświadczyły nadto, że przy takim wystąpieniu należy nauczycielce zwrócić wpłacone wkładki do funduszu emerytalnego. Wiedeńska Rada Szk. okręg. powzięła uchwałę, aby na wszystkie dotąd zamężne nauczycielki nałożyć *podatek*, z którego zastępstwa matek-nauczycielek mają być pokrywane.

**Komisyja szkolna** w Radzie państwa obradowała zeszłego tygodnia *nad reformą postępowania dyscyplinarnego* przeciw nauczycielom szkół ludowych i wydziałowych. Uchwalono wybrać subkomitet, który ma wziąć pod obrady formalne postępowanie jakoteż merytoryczną część sprawy. Z Koła polskiego wybrano do subkomitetu p. Rottera.

**Pierwszy strejk nauczycielek.** „Nowa Reforma“ donosi, że w krak. szkole wydział. żeńskiej Duchaczek, wszystkie nauczycielki zaprzestały pracy z powodu usunięcia przez przeoryszkę dla błahego powodu jednej z nauczycielek zakonnice i skazania jej na rekolekcyje!

**Ciemnota ludu.** W Hłomczy (pow. Sanok) wybuchł nagle 30. marca b. r. wieczorem pożar w tamt. szkole; spalił się dach i powała Nauczyciel p. M. Jaśkiewicz, ojciec 4ga dzieci, zrujnowany został zupełnie. Ofiarą pożaru padła wszystka białozna i ubrania, nadto blisko 3 wozy koniczyny, 15 korcy ziemniaków, siewczarnia i magiel. Meble uratowano wprawdzie, lecz są tak zniszczone, iż niemożliwe do użycia. Najboleśniejsem jest, że lud zamiast do gaszenia, rzucił się do kradzieży; co ogień zaoszczędził — rozkradli ludzie, wśród których nieszczęściem dotknięty kolega pracuje z całym poświęceniem od lat 15tu, założywszy w gminie czytelnię i szkołę koszykarską.

**Pomogło p. Trojanowi!** „Monitor“ donosi, że wszechwładny zarządca p. Trojan oraz *ober-inspektor* nauczycieli w rozległych dobrach hr. Lanckorońskiego, został za złą gospodarkę zasuspendowanym i teraz podobno ubiega się o posadę dyrektora w zakładzie hr. Skarbka w Drohowyżu.

**Dobra rada.** Kto chce założyć piękny trawnik, ten niechaj sprowadzi od c. k. dostawcy Edmunda Mauthnera z Budapesztu nasienie trawy zwane „Wyspą przechadzek“ lub „Wyspą Małgorzaty“. Od 29 lat dostarcza Mauthner nasienia tego na wspaniałe trawniki w Budapeszcie i na wyspie Małgorzaty.

## Piśmiennictwo.

„MIESZCZANIN“, pismo krytyczne. w numerze z 15. maja zawiera: Od wydawnictwa. — Przed wiecem narodowym. — Z deszczu pod rynnę. — Budzą się stołeczne miasta. — Senzacyjne orzeczenie a szkodliwe dla właścicieli realności. — Listy z miast. — Spaarsystem kolejowy. — Przypomnienie na czasie. — Śmiertelność w miastach austriackich w r. 1902. — Budżet krajowy na r 1903. — Kronika. — Ogłoszenia.

**Arcydzieła polskich i obcych pisarzy.** Tom 20 *Giaur*. Ułamki powieści tureckiej tłómaczył Adam Mickiewicz, opracował dla użytku szkolnego dr. Piotr Chmielowski. Nakładem drukarni wydawniczej Feliksa Westa w Brodach. Cena egz. 60 hal.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

## Popularna „HISTORYA POLSKI“

ozdobiona 82 ilustracjami, napisał Józef Bałaban, ilustrował Leonard Winterowski, str. 164.



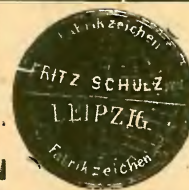
Cena w oprawie kartonow. 80 hal., z przesyłką pocztow. rekomandowaną 1 K. 15 h.



Adresować należy: „Krajowe Towarzystwo załączkowe nauczycielskie. — Lwów, ulica Lelewela l. 6. II. piętro.



Oficer IV pułku ułanów. (Próbka ilustracji).



Złoty medal Paryż 1900.



**Najpiękniejszy połysk na bieliźnie** daje nawet niewprawną ręką, gwarantowany przez bardzo pojedyncze użycie, światowej sławy

**Srebrny błyszczący krochmal** Fr. Schulza jun. Akc. Towarz.

Eger i Lipsk. Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus“ i „Żelazkiem“ Karton po 24 h. wszędzie na składzie.

**Kurjer Lwowski** dla pp. Nauczycieli miesięcznie 2 korony.

**Globus wyciąg do czyszczenia jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.**

Pudełka po 10, 16 i 30 hal, wszędzie do nabycia Jedna próba przekona o użyteczności. Wynałazca i jedyny fabrykant: Fritz Schulz jun. Tow. akc. Eger i Lipsk.

**Przewodnik metodyczny**

- do nauki wiadomości z dziejów i przyrody •
- ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu. Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“. Cena 2 korony z przesyłką.

**Znakomitą pomoc**

przy opracowaniu tematów konferencyjnych w r. 1903 przynieść może **Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas.** Cena egzempl. 1 korona. Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

**Czytajcie i podziwiajcie!**

Polecam swój skład hurtowny zegarów i zegarków o 20% taniej niż wszędzie Budziki amerykańskie po złr 1.15. Zegarki roskopf z marką «patente» złr 3.40 — Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2.10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3.35 Stalowe męskie zegarki 36 godzin idące 3 złr. — Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z 1/2-godzin. biciem złr 4.50.

Łańcuszki srebrne po 1 złr.

**IGNACY CYPRES, KRAKÓW**

Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr. Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.

Zlecenia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą



**MYDŁO SCHICHTA**

Marka

„Klucz“



„Jeleń“



Najlepsze, najwydatniejsze, i dlatego najtańsze mydło — Wolne od części szkodliwych.

**Wszędzie do nabycia**

Przy zakupie uważać proszę na markę ochronną na każdym kawałku mydła i na nazwisko „SCHICHT“.

**ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH**

polskich i ruskich (na klasę II. III. i IV.) oraz niemieckich na klasę III. i IV. szkół niższego typu. Cena Zbioru ćwiczeń z przesyłką 1 kor. 10 hal. do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.